Cena jednego egzemplarza 15 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 50. Kraków, dnia 13 grudnia 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

Kosztuje w Polsce rocznie 6 zł, kwart. 1.50 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17, T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.000 i 149.288.

Władza i odpowiedzialność.

W Polsce stronnictwami najbardziej garnącymi się do władzy są: Narodowa Demokracja, Piastowcy i Socjaliści.

Nic w tem dziwnego, mają one najliczniejsze reprezentacje w Sejmie, powinny poczuwać się do tego, aby coś zdziałać dla dobra Państwa i warstw ludności, które za nimi się opowiedziały.

Stronnictwa te, które w obecnym rządzie hr. Skrzyńskiego główną odgrywają rolę i objęły w posiadanie najważniejsze teki, już bądźto w poprzednim Sejmie, bądź w obecnym współdziałały ze sobą. I tak w r. 1920 i 1921 w skład koalicyjnego rządu jedności i obrony narodowej posła Witosa wchodziły wszystkie trzy wymienione stronnictwa, z większości ówczesnej ustąpili najpierw socjaliści, a potem endecy, którzy to ostatni przy końcu ubiegłego Sejmu ostrą prowadzili walkę ze stronnictwem Piasta i chcieli to stronnictwo skompromitować. W czasie trwania Sejmu obecnego pojednali się endecy z p. Witosem i związali się z nim układem, postawili go na czele rządu tak zwanej większości polskiej, ale zarazem osłabili go przez to, że za dwoma zawodami wystąpiło z klubu Piasta po kilkunastu posłów bądź to niezadowolonych ze ściślejszego przymierza Piasta z prawicą, bądź zawiedzionych w swoich ambicjach.

Druga secesja posłów obozu Piasta obaliła drugi rząd Witosa, położyli go właśni ludzie. Rząd ten zwalczali od samego początku namiętnie socjaliści, nie mogąc darować przedewszystkiem Witosowi, że sprzągnął się ze skrajną prawicą, z którą oni pozostawali w walce.

Drugi rząd Witosa znajdował się przez cały czas w huraganowym ogniu lewicowej opozycji: strajki, wybuchy, zajścia listopadowe w Krakowie, Tarnowie. Borysławiu ilustrowały sytuację.

Po dwuletnich nieszczęśliwych rządach Władysława Grabskiego, który kokietował z początku Wyzwolenie, a potem Piasta, lecz mimo poparcia prawicy i socjalistów, rozporządzając 30 głosami większości, uznał za stosowne porzucić posterunek premjera i zostawić Państwo w tak opłakanym stanie. w jakim jeszcze nigdy się nie znajdowało, udało się hr. Skrzyńskiemu utworzyć rząd małej koalicji stronnictw sejmowych, a do większości rządowej i ułożenia programu rządowego zaprosił hr. Skrzyński i pozyskał obok wszystkich ugrupowań robotniczych, to jest socjalistów, Chadeków i Enperowców także Endeków i Piastowców. Ze stronnictw ludo-

wych tylko sami Piastowcy weszli do większości rządowej, by popierać interesa ludowe przeciw postulatom robotniczym i reprezentowanym przez endeków interesom wielkiego kapitału, wielkich obszarników i wielkiego przemysłu.

Serdeczna spółka Endecko-Witosowa już nie jest tak szczerą, jak przed dwu laty, bo Endecy nie mogą darować Witosowi, że namiętnie zwalczał premjera Grabskiego i niezbyt gorąco bronił ex-ministra skarbu Kucharskiego, oraz, że wypiera ich z ich mateczników w Poznańskiem i Małopolsce Wschodniej, a tak oni, jak i socjaliści, niechętnie widzieliby posła Witosa, względnie innego Piastowca na fotelu Prezesa Rady Ministrów, gdyż nie chcieliby na czas ewentualnych nowych wyborów oddać władzę w rękę stronnictwa, któreby ją mogło dla swoich celów wykorzystać.

Stronnictwom, które ujęły władzę w ręce, życzymy szczęścia i powodzenia w pracy, ale zwracamy ich uwagę na okoliczność, że władza pociąga za sobą i odpowiedzialność, że gołosłowne zapewnienia przywódców stronnictw rządzących i redaktorów ich organów partyjnych, ze „zredukują na korzyść racji stanu Państwa swe czysto partyjne interesa" nie uśpią społeczeństwa, które już nieufnie i krytycznie odnosi się do słów i frazesów, a patrzy na czyny.

Chwytając za władzę stronnictwa często nie zastanawiają się, czy mają odpowiednich ludzi do jej wykonania. Najważniejszym resortem to Ministerstwo Skarbu, a w obecnych czasach najtrudniejszym. Zdolny, fachowy minister skarbu, ten gospodarz majątku państwowego, może wzbogacić ogół obywateli, a temsamem Państwo. Zły minister skarbu, który całe swoje zadanie widzi w bezwzględnem ściąganiu nadmiernych podatków, nie bacząc, czy jest z czego ściągać, może spowodować katastrofę ekonomiczną. Obywatele chętnie płacą sprawiedliwe podatki, jeśli mają z czego i jeśli mają zaufanie do ministra skarbu i Rządu, że ich przez nieudolną, rozrzutną gospodarkę nie zmarnuje, że potrafi przeciwstawić się rozmaitym wrogim nam machinacjom zagranicznym.

W ostatnich czasach teka skarbu dostawała się w ręce Narodowych Demokratów, jak Kucharski, Linde, Władysław Grabski, którzy nie sprostali swemu zadaniu, bo albo na tem całkiem się nie znali, albo znali się za mało i czynili kosztowne i nieudałe eksperymenty.

Stronnictwo nasze chętnie widziałoby na stanowisku ministra skarbu profesora i posła Jerzego Michalskiego, który już był polskim ministrem skarbu i dał dowody wielkiej wiedzy, energji i praktyczności i potrafił utrzymać markę polską przez długi czas w stałej i w słusznej wartości. Niestety ministrem skarbu nie został prof. Michalski, tylko znowu kto inny.

Do obecnego ministra skarbu p. Jerzego Zdziechowskiego, męża zaufania Endecji, nie mamy uprzedzenia, ale nie mamy i wielkiego przekonania, ani wiary, by potrafił opanować tę nadzwyczajnie trudną sytuację skarbową i budżetową, zostawioną mu przez poprzednika, by uzdrowił stosunki gospodarcze w Państwie. W każdym razie podziwiamy odwagę i karność wobec swych stronnictw pp. Zdziechowskiego i ministra handlu i przemysłu Stanisława Osieckiego (Piastowca), którzy podjęli się ciężkich i nader odpowiedzialnych obowiązków. Pragniemy także szczerze, żeby na nich i na kilku jeszcze nowych ministrach sprawdziło się niemieckie przysłowie, że „jeśli Pan Bóg daje pewien urząd, to daje i rozum".

Poseł Dr Antoni Matakiewicz.

WIADOMOŚCI POLSKIE

CO SŁYCHAĆ Z POŻYCZKĄ?

Rzecz to już ustalona, że w Polsce jest za mało pieniędzy, skutkiem czego stosunki gospodarcze są w stanie ciągłego przesilenia. Aby ten brak usunąć, trzeba uzyskać wysoką, możliwie nisko oprocentowaną pożyczkę zagraniczną. Otrzymać ją można tylko od sfer pieniężnych w Ameryce i Anglji, które mają nadmiar pieniędzy i radeby je ulokować na dobry procent. Kapitaliści amerykańscy i angielscy skłonni są dać pożyczkę, ale stawiają swoje warunki, z których zasadniczym jest **obniżenie wydatków państwowych.** Ten warunek stawiają oni nietylko Polsce, ale wszystkim państwom, które zwracają się o pożyczki. Polska musi się do tego dostosować i wyrazem tego ma być **nowy budżet państwowy bardzo zmniejszony.** W związku z tem nastąpi silne zmniejszenie liczby urzędników i ograniczenie się do wydatków ściśle koniecznych.

Co do pożyczki zagranicznej kursowały u nas przeróżne wieści, jakoby już była faktem. Tak nie jest. Pożyczkę otrzymamy, ale dopiero za kilka miesięcy, gdy rząd wprowadzi swój program oszczędnościowego budżetu. Z pewnością towarzyszyć temu będzie płacz i zgrzytanie zębów, bo trzeba będzie zwolnić nadmiar urzędników, zabrać się surowo do przedsiębiorstw państwowych, fatalnie gospodarowanych i ukrócić nadużycia we wszystkich dziedzinach.

Miejmy nadzieję, że tym razem rząd i Sejm zabiorą się rzetelnie do tego i swoje przeprowadzą.

W sprawie pożyczki wiele mówiono o tem, że Polska musi się poddać pod kontrolę Ligi Narodów, na wzór tego, co było w Wiedniu. — Jednak

Polska stanowczo to odrzuca, natomiast uznając powagę i znaczenie Komitetu finansowego i ekonomicznego Ligi Narodów, składającego się z wybitnych fachowców, rząd polski szukał będzie rady w Lidze Nar., jak należy najskuteczniej zwalczyć przesilenie gospodarcze w Polsce. Taka łączność z Komitetem finansowym i ekonomicznym w Lidze bezwątpienia ogromnie podniesie zaufanie zagranicy do Polski i ułatwi kredyt.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE NA I KWARTAŁ 1926 ROKU.

W zeszłym tygodniu odbyło się w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego, p. wojewody Moskalewskiego posiedzenie delegatów Ministra Skarbu do spraw oszczędności państwowych. Na posiedzeniu tem ustalono ogólną wysokość wydatków państwowych, które będą preliminowane w prowizorjum budżetowem na I kwartał 1926 r.

Wydatki te obliczono wychodząc z sumy realnie osiągniętych dochodów w tym samym okresie, tak, by uniknąć deficytu.

POGRZEB REYMONTA.

Pogrzeb Władysława Reymonta odbył się we środę, na koszt Państwa. W chwili, kiedy to piszemy nie mamy jeszcze bliższych wiadomości, jak ta uroczystość wielka, a smutna się odbyła. Napiszemy o tem w przyszłym numerze.

PO POWROCIE SKRZYŃSKIEGO.

Premjer i minister spraw zagranicznych Aleks. Skrzyński wrócił już z Londynu po podpisaniu umów lokarneńskich. Premjer przemawiał przy tej historycznej uroczystości dwa razy oraz przedstawicielom prasy zagranicznej udzielił kilka wywiadów. Przyjazd Premjera podziałał uzdrawiająco na naszego złotego, który zaczął już wtedy mocnieć. Zaraz na dworcu w Warszawie rzekł p. Skrzyński: „Chciałem, by Rząd surowo ukarał spekulantów walutowych, a tymczasem ukarał ich już sam Pan Bóg". Premjer przywiózł z Londynu jak najlepsze wrażenie.

ZAWARCIE UMOWY KOLEJOWEJ MIĘDZY POLSKĄ, RUMUNJĄ, NIEMCAMI I WĘGRAMI

Rokowania kolejowe między Rumunją, Polską, Niemcami i Węgrami zakończone zostały pomyślnie. Zawarto umowę co do bezpośredniej taryfy między wymienionemi państwami. Umowa wejdzie natychmiast w życie po ratyfikacji przez odnośne rządy.

Ze świata

PRZESILENIE RZĄDOWE W CZECHACH.

Mimo, że nowe wybory w Czecho-słowacji dawno już się dokonały, Czesi nie zdołali stworzyć nowego rządu. Z dotychczasowego przebiegu przesilenia okazuje się, że nie uda się tam złożyć rządu parlamentarnego, ale Czesi będą musieli się uciec do rządu pozaparlamentarnego, składającego się z urzędników-fachowców. Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że prawie na całym świecie parlamentarnym zawodzi.

LOKARNO I NIEMCY.

Dnia 1 grudnia przedstawiciele 7 państw: Anglji, Francji, Włoch, Belgji, Polski, Czechosłowacji i Niemiec, podpisali uroczyście w Londynie traktat zawarty w Lokarno. Traktat ten wszystkie narody przyjęły z uczuciem ulgi, ponieważ gwarantuje on pokój na pewien czas w Europie.

Największą korzyść z tego traktatu osiągnęły Niemcy, zyskując bardzo wiele ulg i zmian, jak opróżnienie okolic nadreńskich i złagodzenie kontroli procesów za zbrodnie, jakich Niemcy dopuszczali się podczas wojny w Belgji i Francji. Ponadto Niemcy wejdą w przyszłym roku do Ligi Narodów, uzyskując w niej stałe miejsce do Rady. Tak więc Niemcy krok za krokiem odzyskują dawny swój wpływ i Polska musi rozwinąć silną działalność, aby ten wpływ sparaliżować. Przedewszystkiem Polska starać się musi o zapewnienie jej w Radzie Ligi Narodów stałego miejsca.

P. premjer Skrzyński, podczas pobytu w Londynie na ten temat umawiał się z angielskim ministrem spraw zagranicznych.

PRZESILENIE RZĄDOWE W NIEMCZECH.

Stosownie do zapowiedzi, że po zatwierdzeniu przez parlament niemiecki układu w Lokarno, rząd ustąpi — kanclerz Luther zgłosił dymisję, która została przyjęta przez prezydenta Rzeszy. Nowy rząd ma stworzyć ponownie kanclerz Luther.

ROSJA I ANGLJA.

Doprowadzenie do skutku układu w Lokarno, ogromnie podniosło polityczne znaczenie Anglji na świecie. Przez ten układ bowiem zapoczątkowała Anglja układ stosunków politycznych w Europie po swojej myśli, bo osłabiła Rosję odciągając od niej Niemcy. Skutkiem tego Rosja czuje się odosobniona i okazuje skłonność do nawiązania stosunków z Anglją. Wyrazem tego ma być spotkanie Cziczerina i Chamberlainem (Czemberlenem) ministrem zagran. Anglji, które ma nastąpić po Bożem Narodzeniem w Wenecji.

Małego wzrostu jest ten, kto na niższych spogląda z wysoka. **Eliza Orzeszkowa.**

Chłopska krzywda.

Gdy bierzemy pod uwagę położenie chłopa w naszem Państwie, musimy otwarcie powiedzieć, że dzieje się nam krzywda. Inna rzecz, że temu w znacznej mierze jesteśmy sami winni, a to przez oddanie kierownictwa polityki ludowej w niepowołane ręce, głosując na partje, co do których, rozumując logicznie, mogliśmy przewidzieć, iż one sprawą ludową nie pokierują właściwie Tu chodzi o rzecz ważniejszą, bo o rację stanu, czyli dobro całego Państwa, za które są odpowiedzialnymi wszyscy, nietylko chłopi. Racja stanu żąda, aby kierujący polityką państwową starali się oprzeć siłę Państwa na dobrobycie przedewszystkiem tych, których w Państwie jest najwięcej, t. j. chłopów. Tymczasem widzimy coś zupełnie przeciwnego, a mianowicie, że chłopi, nie doznając wystarczającej opieki ze strony Państwa, ponoszą na sobie skutki wszystkich błędów naszej polityki państwowej.

Krzywda ta dzieje się chłopom przedewszystkiem na polu gospodarczem. Od początku widzimy, że wszystkie rządy zwracały głównie uwagę na przemysł i ten ze wszystkich sił popierały. W czasie tego chłop cierpiał dwojako: pierwsze, **płacił drogo** wyroby przemysłowe, sprzedając tanio swoje produkta, drugie, skutkiem inflacji **stracił całą swoją gotówkę.** Ta polityka gospodarcza rządów, popierająca przemysł, nie wyszła na dobre. Gdy przyszło przesilenie, okazało się, że mimo tych ogromnych ofiar, przemysł w dalszym ciągu jest słabym i nie jest w stanie stać o własnych siłach. Fabryki zaczęły stawać, rzeka bezrobotnych wzrosła gwałtownie i obecnie liczy na blisko pół miljona ludzi. Wynik jest ten, że tych bezrobotnych trzeba utrzymywać kosztem Państwa, oczywiście **z podatków.** Odpowiedzialność za to ponoszą nietylko rządy, ale także największe partje ludowe: „Piasta" i „Wyzwolenia", bo ich obowiązkiem było dopilnować sprawy i postarać się, aby fundusze, jakimi rząd rozporządzał, proporcjonalnie dostawały się także rolnictwu. W ten sposób klęska inflacji, która tak bardzo zubożyła wieś, byłaby choć w części powetowaną.

Skutkiem tej fałszywej polityki gospodarczej położenie chłopa jest dziś rozpaczliwe. Przerażający **brak pieniądza,** którego znikąd nie można pożyczyć na znośnych warunkach, sprawia, że chłop swoje produkta musi sprzedawać **za bezcen.** Ze wszystkich stron dochodzą wieści wprost zastraszające. Wszak dziś na jarmarkach za kilka, czy kilkanaście złotych można kupić konia, za którego przed wojną płacono kilkadziesiąt guldenów!

Jako wyrównanie za tę krzywdę obiecywano chłopom reformę rolną. Dziś widzimy, że to było pospolite oszustwo polityczne. Chcący bowiem przeprowadzić reformę rolną, trzeba mieć **pieniądze i tani kredyt.** Dokąd tego nie będzie, przewłaszczenie ziemi nie nastąpi, a gdyby nawet nastąpiło, w niczem nie umniejszy ogólnej nędzy chłopskiej. Życie gospodarcze ma swoje prawa i swoją logikę i wszelkie zmiany, a szczególnie tak zasadnicze, jak przebudowa ustroju rolnego, zamierzona przez reformę, **muszą być przy-**

Stefan Żeromski

ur. 1864, umarł 20 listopada 1925.

Tę samą myśl wyraził Żeromski także w utworze **„Słowo o Bandosie"** (1908), gdzie przedstawił rolę biednego bezrolnego chłopa, dla którego niema miejsca w kraju, i który musi wywędrować co roku „na Saksy" lub do Ameryki.

Gdy w Rosji wybuchła rewolucja przeciw caratowi w r. 1905, rozpoczęły się ruchawki w Królestwie Polskiem, urządzane przez partję socjalistyczną, w którye brał udział także Józef Piłsudski. Ruchy te wolnościowe obudziły w Żeromskim nadzieję wyzwolenia się Polski z niewoli zapomocą oręża, i tu mają źródło jego utwory **„Duma o hetmanie"** (1908) i **„Sen o szpadzie"** (1911).

Gdy nadzieja zbrojnego powstania zawiodła, Żeromski przenosi się myślą w następnych utworach znowu w czasy ostatniego powstania i kreśli dwie piękne powieści: **„Uroda życia"** (1911) i **„Wierna rzeka"** (1913). W pierwszej przedstawia potęgę polskiej ziemi, która zdołała nawrócić do siebie zrusyfikowanego oficera, Piotra Rozłuckiego — w drugiej zaś daje smutny obraz lichych jednostek ze sfery ziemiańskiej, które nie umiały ocenić bohaterskiego czynu ocalenia powstańca z r. 1863 przez biedną pannę obywatelską.

W czasie wojny Żeromski wydaje powieść, trylogję p. t. **„Walka z szatanem"**, w której przedstawia walkę duszy polskiej o nowe ideały, które miałyby podnieść społeczeństwo polskie na wyższy szczebel rozwoju, skupić i skonsolidować je. Pod względem zapatrywań na sprawę polską w czasie wojny Żeromski był zwolennikiem Francji i Anglji i żądał utworzenia nieokrojonej Polski.

Doczekawszy się wskrzeszenia niepodległej Polski, Żeromski pragnął służyć wolnej ojczyźnie piórem w zorganizowaniu państwa. Stał się on przedewszystkiem **piewcą morza polskiego** i zwracał rodakom w płomiennych słowach uwagę na jego znaczenie, a mianowicie w utworze: **„Wiatr od morza"**, **„Międzymorze"**. Pozatem podawał projekty do zorganizowania nauki polskiej, inteligencji polskiej, a występował przeciw fałszywym pojęciom o kulturze.

Chcąc oddziaływać na społeczeństwo przez teatr, pisał także utwory dramatyczne. W dramacie **„Ponad śnieg bielszym się stanę"**, **kreśli duszę zbolszewizo-**

gotowane przez położenie nowego fundamentu. Tym fundamentem nie może być tylko papierowa ustawa Sejmu i sławetne Urzędy ziemskie, ale przedewszystkiem **siła gospodarcze i zasoby Państwa.** Tych dotąd niema, więc trzeba je stworzyć przez oszczędność i uzdrowienie polityki gospodarczej, którąby usunęła klęskę bezrobocia. Bardzo wiele może tu pomóc polityka zagraniczna, jeżeli przez układy międzynarodowe zapewni Państwu bezpieczeństwo i pozwoli przez to zmniejszyć wydatki na wojsko.

A teraz pytanie, czy nowy rząd polepszy dolę chłopa. Uczciwie odpowiadając na to pytanie, trzeba otwarcie wyznać, że wprost do tego rząd się nie zobowiązał poza nieokreśloną obietnicą, że starał się będzie o reformę rolną. Zatem rząd obecny może pomóc tylko przez to, że ogólnie poprawi stan gospodarczy Państwa przez dobrą politykę zagraniczną i sprowadzenie z zagranicy pieniądza, czyli przez uzyskanie większej pożyczki zagranicznej. Oczywiście, jeżeli to uda mu się osiągnąć, **pewna ulga nastąpi.** Natomiast rząd **wyraźnie zobowiązał** się trwać przy t. zw. zdobyczach socjalnych robotników. Odnosi się to przedewszystkiem do 8-godzinnego dnia pracy, zapomóg dla bezrobotnych i t. p. Znaczy to, że nasze wyroby przemysłowe w dalszym ciągu będą drogie. A ponieważ w gospodarstwie społecznem panuje zasada wyrównania, przeto utrzymanie zdobyczy socjalnych jednej warstwy musi zapłacić inna warstwa, a więc przedewszystkiem chłopi, bo przecież przemysłowiec i kupiec dopłacać nie będą. Wniosek jasny!

Aby dola chłopa w przyszłości doznała poprawy trzeba przedewszystkiem **zrewidować zasady polityki ludowej.** Nie pomoże tu radykalizm, doradzany nam przez „Wyzwolenie“ i Stapińskiego, ale chłodna i rzeczowa ocena położenia, a następnie oddanie kierownictwa polityki ludowej **w uczciwe ręce.** Trzeba do polityki ludowej wprowadzić **sumienie katolickie,** czułe na nędzę chłopa, bo tego w niej niema. Mimowoli, gdy się ocenia wyniki polityki partyj ludowych, przychodzą na myśl słowa psalmu: „Jeżeli domu Pan nie zbuduje, daremnie nad nim rzemieślnik pracuje...“ Następnie, gdy minie obecna groźna chwila dla Polski, gdy tylko uda się zapewnić równowagę w stosunkach gospodarczych, należy przeprowadzić nasze wybory, aby wprowadzić do Sejmu światlejszych i uczciwych przedstawicieli chłopa.

Przyjaciel.

Analfabetyzm.

Analfabetyzm, niepiśmienność, nieczytelność, jest straszną klęską społeczną, którą powinno się tępić bezwzględnie, w interesie mas ludowych, które będą tak długo wyzyskiwane, i nie umiały bronić swoich praw, dopóki nie podniosą się na wyższy szczebel oświaty. A są u nas, niestety, ludzie, którzy nie rozumieją, jakiem dobrodziejstwem jest szkoła i nie przemyślą o tem, że własne dzieci będą ich przeklinały za to, że nie zmusili ich do nauki, gdy był czas po temu.

Stosunki na wsi są pod tym względem bardzo smutne. Mimo, że dzieci nie są potrzebne rodzicom w czasie zimy do robót, to przecież wielu rodziców nie posyła ich do szkoły, i klasy wykazują zaledwie

---

wanego ludu na kresach; w komedji **„Uciekła mi przepióreczka w proso“** przedstawia potrzebę bezwzględnego podjęcia pracy społecznej, mimo przeszkód stojących na jej drodze.

Ostatnim utworem Żeromskiego, który wywołał przeciw niemu niesłuszne oskarżenie, że zachęca do bolszewizmu, jest powieść **„Przedwiośnie“.** Zwraca on w niej uwagę na to, że ze wschodu, t. j. z Rosji, płynie bardzo nęcąca nauka, która chce jednem cięciem usunąć wszystkie niedomagania i krzywdy społeczne. Nauka ta może być łatwo przeszczepiona na grunt polski przez Polaków, którzy wychowali się w Rosji, i nie są niczem związani z tradycjami i rozwojem Polski. Ludzie ci nie uznają ewolucji narodu, jako za powolnej, a chcieliby narzucić mu swoje uszczęśliwiające pomysły, za pomocą zburzenia obecnej organizacji społeczeństwa, przez rewolucję.

Z drugiej strony autor przedstawia, jak państwo nasze jest jeszcze słabo zorganizowane, ile różnych braków wykazują urzędy i władze bezpieczeństwa, i jak wielkiej pracy trzeba, aby zcementować ten organizm, ze względu na to, że mamy w państwie różne narodowości i partje.

Napisanie „Przedwiośnia“ było czynem społecznym ze strony Żeromskiego. Na takie powiedzenie prawdy bez osłonek mógł się zdobyć tylko wielki człowiek, nieustający bojownik przeciw wszelkiemu złu i niesprawiedliwości.

Wiemy, że autor po „Przedwiośniu“ zamierzał napisać „Wiosnę“, lecz czy mógł to już teraz uczynić? Czy w obecnych warunkach państwowych będziemy mieli prędko „wiosnę“?

Chylimy głowę u trumny wielkiego pisarza, lekarza naszego społeczeństwa, który surowy i bezwzględny odkrywał nasze rany i szukał sposobów ich leczenia. Nie znał względów dla nikogo, starał się w swoich dociekaniach dojść do czystej prawdy, spełniał służbę doradcy narodowego tak, jak mu kazało jego serce. A że ten naród składał się z warstw wielu, a różne w prawa uposażonych, nie dziw, że czułe serce musiało się zwrócić przedewszystkiem w stronę tych, którzy cierpieli nędzę i prześladowanie. Ich też ukochał przedewszystkiem; zwracał uwagę szczęśliwszych braci na ich dolę, domagając się głosem wielkim naprawienia krzywd społecznych.

I przez to właśnie, że nie zawahał się zająć losem upośledzonych w narodzie, jest wielkim jego synem.

K. M.

połowę dzieci, pobierających naukę. Nauczycielstwo niezadowolone z tego stanu grozi rodzicom mandatami karnymi, karami ze strony Rady szkolnej, lecz to nie pomaga. Dopiero, gdy przyjdzie posłaniec karny, i zapisuje sprzęty na karę, zaczynają się skargi na nauczyciela, a nieraz nawet groźby za to, że nauczyciel spełnił swą powinność i podał rodziców do kary.

Niechajże rodzice wiedzą, że nauczyciel musi podać rodziców do Rady szkolnej powiatowej, pod grozą utraty posady nauczycielskiej. A zresztą, za co rząd będzie płacił nauczycielom, jeżeli dzieci nie będą pobierały nauki, i nie nauczą się niczego? Dojdzie do tego niebawem, że rząd będzie zamykał szkoły, które nie wykażą się odpowiednią liczbą dzieci do nauki. A potem posypią się skargi ze strony rodziców i nagabywania posłów, ażeby szkołę znowu otworzono. Lecz będzie za późno, i lud pozostanie bez oświaty, a przytem ucierpią także niewinni, którzy posyłali dzieci do szkoły, ale że ich było mało, więc nie było można prowadzić nauki.

Dlatego też nawołujemy opieszałych obywateli do opamiętania się! PP. Posłowie oświadczyli, że będą interwenjować u władz we wszystkich sprawach ludowych, lecz nie będą stanowczo chodzić po biurach i prosić, aby darowano kary tym, którzy nie posyłają dzieci do szkoły. Oświata leży w interesie ludu, a obowiązkiem PP. Posłów jest w pierwszym rzędzie obrona oświaty. **Obywatel.**



PRÓBKA OSZCZĘDNOŚCI.

Z kół nauczycielskich donoszą nam:

Przed kilkoma dniami szkoły średnie otrzymały z Ministerstwa W. R. i O. P. książkę p. t. **„Monografja seminarjum nauczycielskiego w Radomiu“**. Nakładem funduszu wydawniczego Ministerstwa wyznań i oświecenia.

Wydanie zbytkowne, duży format 280 stron, papier kredowy, 38 obrazów kliszowych formatu szesnastki, a 23 formatu wizytowego, w czem 44 stron tablic statystycznych. Koszt druku i klisz, licząc lekko, conajmniej 8.000 złotych.

Więc dlatego, że seminarjum obchodzi 10 lecie, Ministerstwo ma czynić taki wydatek, gdy inne zakłady, które mogłyby obchodzić czterdziesto i pięćdziesięciolecia, nie mogły doprosić się od dwóch lat zaliczek, na środki naukowe! To zaś, co przyznano niektórym zakładom w listopadzie (1.000—2.000 zł.), jest zupełnie niewystarczające na ich potrzeby! Pomijam już, że treść Monografji mogła się pomieścić z lepszym skutkiem dla treściwości na 60 stronicach zwykłego papieru książkowego, i było zbyteczne pomieszczanie **życiorysów** nauczycieli, sekretarki i woźnego(!) szkoły, a zwracam uwagę, że autor monografji zapowiada, że Ministerstwo zamierza wydać w ślad za tą monografją szereg innych — zapewne znowu z b. Królestwa, i zapewne conajmniej tak kosztownych jak radomska!

Nie minę się z prawdą, jeżeli oświadczę imieniem nauczycieli, którzy oglądali ten „luksusowy grzech“, że rezygnujemy zupełnie z takich wydawnictw z funduszów państwowych, a prosimy Ministerstwo, ażeby raczej zaopatrzyło szkoły w pierwszym rzędzie w środki naukowe, bez których nie można prowadzić nauki. **Praktyczny pedagog.**

ŁOSOSINA WIELKA.

Niedługo bawi u nas **Ks. Jan Jagiełka**, a już Jego działalność wydała owoce. Związek Młodzieży męskiej przez niego założony, rozwija się pomyślnie, pomimo niezliczonych trudności, a dowodem są zebrania, urządzane w każdą niedzielę i przedstawienia. Szczególnie uroczyście obchodzono dzień swojego Patrona św. Stanisława.

Z początkiem sierpnia umarł nasz organista, powszechnie szanowany i od tego czasu nie mamy stałego organisty. Przychodzi do nas na niedzielę grać jeden samouk z zawodu kowal, ale pożal się Boże! Czyż nasza parafja, położona obok miasta i kolei, nie może się postarać o dobrego organistę, a nie narażać się na wstyd i drwiny obcych, jak to miało miejsce w odpust?! Szymon Matras.

Z PODHALA.

Zawsze, ilekroć mam sposobność, z radością udaję się na Podhale. Nietylko dlatego, że przyroda tamtejsza w każdej porze roku, o ile dopisze pogoda, jest cudownie piękna i imponująca. Podhale swój specjalny urok zawdzięcza w wielkiej mierze także tamtejszej ludności, naszym kochanym góralom, a to dzięki ich, jak dotąd, dość wiernem utrwaniu przy dawnych obyczajach i tradycjach, objawiających się w mowie, ubraniu, sposobie budowania domów i zdobnictwie. Wprawdzie tu i ówdzie zobaczy się górala ubranego w „ceperską“ tandetę; jednak to są wyjątki pojawiające się tylko w dzień powszedni.

W czasie mojej wędrówki miałem sposobność zaobserwować, jak dalece co do zewnętrznego wyglądu wieś nasza jest zapaskudzona tandetą miejską. Mianowicie po drodze na Podhale zawadziłem o jedną parafję między Kalwarją a Suchą. Odbywała się tam właśnie uroczystość parafjalna. Kościół pełny. Z ciekawością oglądam się pilnie, aby zobaczyć coś interesującego i charakterystycznego. Próżny trud! Wszyscy ubrani po miejsku, a przeważnie licho. Niektórzy paradują w kupionych na tandecie znoszonych żakietach i tużurkach. Taksamo ubranie kobiet i dziewcząt pozbawione charakteru miejskiego, a małpujące modę miejską.

Duch pokoju.



Rycina powyższa przedstawia wnętrze sali, w której odbył się uroczysty akt podpisania umów lokarneńskich w Londynie w obecności przedstawicieli — siedmiu mocarstw: Anglji Francji, Belgji, Włoch, Polski, Niemiec i Czechosłowacji

Jakże inaczej wygląda wieś na Podhalu! Tam nawet połatane ubranie pastuszka, lub nawet żebraka, ma swoisty wygląd, który mówi, że „naród" góralski ma wysokie poczucie swojej odrębności, swój szlachetny obyczaj i własną kulturę prawdziwie ludową. „Honorny naród", który pod tym względem może być wzorem dla swoich braci z innych okolic Polski. Oby tylko wytrwał przy tym swoim obyczaju, prostocie i szlachetności! Chwalebnem jest to, że księża na Podhalu, jak słyszałem, wpływają usilnie na tamtejszy lud w tym kierunku, co niewątpliwie dużo wpłynie na zachowanie starego obyczaju, ponieważ lud górnośląski ma wielki szacunek dla swego duchowieństwa i charakteryzuje go przywiązanie do kościoła.

Pod tym względem górale mają ogromną ambicję. W tym roku miałem sposobność zwiedzić, choć pobieżnie, okolicę położoną w dolinie Dunajca od Nowego Targu aż hen po Kacwinę na tej części Spiszu, która została przyłączona do Polski. Otóż na tej przestrzeni, wynoszącej niewiele ponad 20 km., widziałem nie mniej nie więcej, tylko 10 kościołów! A trzeba wiedzieć, że są to kościoły piękne, przeważnie bardzo starożytne, z XIV. i XV. wieku! Taki np. kościółek w Dębnie, zbudowany z drzewa, a pochodzący z XV. wieku, ma sławę najpiękniejszego kościółka wiejskiego w Polsce! Należy on do parafji w Maniowach i tylko okolicznościowo odprawiają się w nim nabożeństwa. Mimo to zachowany jest dość dobrze. W ostatnim czasie Dębnianie dali w nim nową podłogę i odrestaurowali wieżyczkę. Wnętrze w nim prześliczne, osobliwie wielki ołtarz (tryptyk) z obrazami pochodzącemi z okresu malarstwa cechowego, dobrze zachowanymi. Zachowało się też w nim względnie dobrze malowanie, nadzwyczaj wzorzyste i urozmaicone.

W parafji maniowskiej jest jeszcze drugi kościółek starożytny, a mianowicie św. Sebastjana, na cmentarzu. Niestety, chyli się on całkowicie ku upadkowi. Ks. Proboszcz bardzo nad tem ubolewa, ale nie jest w stanie temu zapobiec, ponieważ musi przedewszystkiem troszczyć się o kościół parafjalny, około którego przedsięwzięte roboty wymagają znacznych wkładów. Właściwie powinni się kościółkiem tym zająć konserwatorzy, urzędowi opiekunowie zabytków budowlanych, bo trudno żądać od parafjan, by łożyli aż na trzy kościoły.

Cała okolica, od Nowego Targu począwszy, aż do Niedzicy i dalej, nosi ślady bardzo starej kultury. Pominąwszy wspaniałe ruiny zamków, położonych prawie naprzeciw siebie po obu stronach Dunajca, a mianowicie Czorsztyna i Niedzicy (który dotąd w części jest zamieszkały), stare zapiski wykazują, że już w XI. wieku były tu parafje. W kościółku w Harklowej można widzieć jeszcze dziś krzyż stojący na t. zw. tęczy, na którym widnieje napis: 1001 rok. Widać z tego, że już w zamierzchłych czasach były tu kwitnące osady ludzkie. Prawdopodobnie zawdzięczały one powstanie swoje i rozwój temu, że tędy prowadził trakt na Spiż i Węgry, oraz względnej urodzajności ziemi, położonej w dolinie Dunajca. A dziś? Dziś ta okolica cała wy-

gląda, jakgdyby ją ktoś zatrzymał w jej naturalnym rozwoju. Wprawdzie prowadzi przez nią szosa ku Szczawnicy i na Spisz, ale to w obecnych warunkach za mało. Aby ją na nowo ożywić, trzeba poprowadzić linję kolejową. Podobno w tym kierunku są czynione starania. Wtedy ten starożytny trakt odżyje, a z niem cała okolica. R.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nad trumną Wł. Reymonta.

Władysław Reymont, urodzony w roku 1868, zmarł w nocy 5 grudnia o godz. 2.40 nad ranem. W przeddzień śmierci zaznaczyło się u chorego pewne polepszenie; przystąpił do Spowiedzi i Komunji św., a w kilka godzin potem wyzionął ducha na rękach swej żony.

Ciężko nas Pan Bóg karze. Jeszcze nie przebrzmiały żałosne jęki po śmierci Stefana Żeromskiego, jeszcze ciało jego nie ostygło dobrze w ziemi, a tu już zjawia się druga złowroga wieść o zgonie świetlanego Mistrza, o śmierci mocarnego Władcy Władysława Reymonta. Umarł Reymont... Krótka ta wieść siłą przeraźliwego gromu uderzyła w serca Polaków, którym stała się znowu niczem niepowetowana, dotkliwa krzywda. Odszedł w zaświaty jeden z naczelnych Wodzów narodowego ducha, jeden z tych, co to przez sławę swoją sławy całemu narodowi przysporzył. Świat uczcił jego mistrzowski talent najwyższą nagrodą Nobla, my zaś najszczerszem serca ukochaniem. Ukochaliśmy go, jako światłego, dostojnego Mistrza, jako rozumnego Ojca. Reymont bowiem był owem światłem w otaczającej nas ciemni, był nieomylnym przewodnikiem na bezdrożach polskiego życia. A znał on to życie tak dokumentnie, tak dosłownie, jak chyba nikt inny. Znał tembardziej, że najtwardszą jego szkołę przeszedł, że w niej nauczył się kochać trud, cierpienie i pracę, które wyniosły go na nieśnione może nigdy szczyty, które mistrzowską jego skroń uwieńczyły serdeczną Czcią i najwyższą Sławą. Do głębi zaś poznał swoim genjuszem polską wieś i jej najdrobniejsze życie. Jego nieśmiertelna epopeja „Chłopi", to najdobitniejszy wyraz tego cudownego talentu, który owo stajanie polskie, jakby lemieszem, przeorał. Robota była mistrzowska, bo dziś cały prawie świat ziemię naszą poznaje, bo dziś arcydzieło Wład. Reymonta „Chłopi" tłumaczy się prawie że na wszystkie języki. Mowa, którą Reymont życie wsi unieśmiertelnił, to jakby jeden potężny, falujący potok, zdobny perłami chłopskiej, lapidarnej gwary.

Przez życie szedł z samozaparciem, wlokąc za sobą ciężki trud i jarzmo bezprzykładnej pracy. Mordęga straszna, nadludzki często wysiłek. I oto dziś zostaliśmy już osieroceni... Reymont umarł. Nie pomogą już bolesne żale i gorzkie lamenty, nie zmienią wyroków Opatrzności żałosne bicia dzwonów, nic już tego nie zmieni, bo Reymont odszedł od nas bezpowrotnie, bo jego serce, gorejące miłością Ojczyzny, przestało bić na zawsze. Niechaj ziemia, którą tak bardzo, Mistrzu, ukochałeś, będzie Ci jak najlżejszą. Z.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ GRUDZIEŃ 1925.

14. Poniedziałek. Spirydjona b. w.
15. Wtorek. Walerjana.
16. Środa. Euzebjusza b. m.
17. Czwartek. Łazarza b. m.
18. Piątek. Oczekiw. N. M. P.
19. Sobota. Tymoteusza.
20. Niedziela. Pelagji, Teof.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów	15 grudnia.
Pierwsza kwadra	22 grudnia.

ZMIANY TERYTORJALNE W DIECEZJACH. W związku z przeprowadzeniem nowej organizacji terytorjalnej Kościoła katolickiego w Polsce wszystkie prawie diecezje doznały zmian. Diecezja tarnowska odstąpiła na rzecz krakowskiej parafji: Olszówkę, Mszanę Dolną, Kasinę Wielką, Niedźwiedź, Lubomierz i Kasinę Wielką. W stosunku do diecezji przemyskiej nastąpiła ta zmiana, że przyłączono do tarnowskiej diecezji Jodłówkę, Przeczycę, Sędziszów i Będziemyśl, a natomiast odłączono od niej Pstrągowę i Święcany.

NIECNA SPEKULACJA. Gazety donoszą, że podczas ostatniego spadku złotego kilku wyższych urzędników z Ministerstwa Skarbu i Banku Polskiego prowadziło brudne spekulacje, przynoszące Państwu szkodę. Pociągnięci oni zostaną do surowej odpowiedzialności.

OBNIŻENIE PŁAC URZĘDNICZYCH. Z Warszawy donoszą, że minister skarbu wystąpi z projektem obniżenia płac urzędniczych o 7 procent.

(Dalszy ciąg na str. 11).



SŁOWO BOŻE

Trzecia niedziela Adwentu.

Zbliżamy się hyżo do tej chwili, kiedy nad światem rozbrzmi radosne echo dorocznej pamiątki Bożego Narodzenia. Kościół, Oblubienica Chrystusowa, najlepiej odczuwa nastrój tego oczekiwania. Toż dzisiaj już ogłasza: „Blizko jest Pan: Pójdźcie, oddajmy Mu cześć!“ W imieniu dusz sprawiedliwych i świętych woła Kościół z wyciągniętemi rękoma:

„Spuście rosę niebiosa zwierzchu, a obłoki niech spuszczą ze dżdżem Sprawiedliwego. Niech się otworzy ziemi i zrodzi Zbawiciela“. (Izaj. 45, 8). „A Ty, Marjo Dziewico, błogosławionaś, iżeś uwierzyła Panu: dokona sę w Tobie to, co Ci jest powiedziane od Pana, alleluja“. „Bracia, cieszcie się w Panu zawsze i znowu powiadam, cieszcie się. Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan bowiem blizko jest“. (Filip. 4, 4—5).

Wpatrzony w proroctwa Pisma św. o Zbawicielu, wypowiada Kościół tęsknotę serca za Zbawicielem, aby przez to pobudzić wiernych do przygotowania duszy na Jego przyjęcie.

„Oto objawi się Pan na jasnym obłoku, a z Nim tysiące Świętych: i będzie miał na szacie i na goleniach swych wypisane: „Król królów i Pan panujących. Objawi się wreszcie, a nie zmyli; jeśli uczyni zwlokę, oczekuj Go, bo napewno przyjdzie“.

„Betlejem, miasto Boga Najwyższego, z ciebie wynijdzie Władca Izraela, a wyjście Jego od początku dni wieczności, i będzie uwielbiony w pośrodku całej ziemi: I pokój będzie w ziemi naszej, gdy przyjdzie. Będzie głosił pokój wśród narodów, i władza Jego od morza do morza“.

„Który ma przyjść, przyjdzie, i nie będzie odwlekał: i już nie będzie bojaźni w granicach naszych: albowiem On jest Zbawicielem naszym. Odłoży wszystkie nieprawości nasze, i odrzuci do głębokości morza wszystkie grzechy nasze“.

„Egipcie (symbol niewoli). nie płacz, bo Władca Twój przyjdzie tobie, pod Jego wejrzeniem poruszą się przepaści, przyjdzie uwolnić lud swój z pod przemocy. Oto przyjdzie Pan Zastępów, Bóg twój z mocą wielką, aby uwolnić lud swój z pod przemocy“.

„Wnet przyjdzie czas Jego, a dni Jego nie będą się przedłużały. Zmiłuje się Pan nad Jakóbem, a Izrael będzie zbawiony. Powróć, dziewico Izrael, powróć do miast swoich“.

„Zstąpi Pan jako rosa na runo. Powstanie w dniach Jego sprawiedliwość i obfitość pokoju. — I uwielbią Go wszyscy królowie, wszystkie narody będą Mu służyły“. „Przyjdź, Panie, i nie zwlekaj: rozwiąż grzechy ludu Twojego i przywołaj rozprószonych do ziemi swojej. Wzbudź, Panie, potęgę Twoją i przyjdź nas zbawić“. „Oto korzeń Jessego zstąpi na zbawienie narodów, narody będą Go błagać, i będzie imię Jego sławne. Da Mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca Jego, i będzie królował w domu Jakubowym na wieki“.

„Nauczy nas Pan Bóg dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami Jego: bo z Sjonu wyjdzie prawo, a słowo Pańskie z Jeruzalem“.

Te myśli o blizkim przyjściu pamiątki narodzenia Zbawiciela, niech poruszą serca nasze do spowiedzi i Komunji św., aby grzechy nie ciążyły nam kamieniem przy stole wigilijnym. Chrześcijanin katolik wstydzić się musi sam przed sobą, jeśli go nie stać na tyle dobrej woli, by dla uczczenia Dzieciątka Jezus oczyścił duszę swoją.

Dla ułatwienia pokuty i oderwania się od tej ziemi przepisuje Kościół w tym tygodniu we środę, piątek i sobotę post ścisły, który polega na wstrzymaniu się

w te dni całkowicie od mięsa i rosołu i na jednorazowym tylko posiłku do sytości.

Do wstrzymania się od mięsa i rosołu w te trzy dni są obowiązani wszyscy chrześcijanie katolicy od ukończenia siódmego roku życia aż do śmierci, chyba że mają dyspenzę lub są naprawdę chorzy.

Do jednorazowego posiłku do sytości, a lekkiego tylko posiłku rano i wieczór są obowiązani wszyscy, którzy ukończyli 21 lat życia, a nie zaczęli jeszcze 60-go. Od tego postu zwalnia ich tylko dyspenza lub choroba. Kto w te dni nie powstrzymuje się od mięsa i rosołu, a nie ma słusznego (w sumieniu) zwolnienia, popełnia grzech śmiertelny. Taki grzech popełni i ten, który bez dyspenzy pobiera pokarmy więcej razy na dzień.

Od nieszporów we czwartek (17 grudnia) Kościół daje Chrystusowi imiona, które przepowiedzieli prorocy Starego Testamentu. I tak: we czwartek odzywa się doń: **„O Mądrości"**, w piątek (18 grudnia): **„O Adonai" (Panie Zastępów)**, w sobotę (19 grudnia): **„O korzeniu Jessego"**, w niedzielę (20 grudnia): **„ O kluczu Dawida"**, w poniedziałek (21 grudnia): **„O Wschodzie z wysokości"**, we wtorek (22 grudnia): **„O królu narodów"**, we środę (23 grudnia): **„O Emanuel"** (O Boże nasz!)

We czwartek (17 grudnia) główną myślą Kościoła jest: **„Z Sjonu (z nieba) przyjdzie Pan Wszechmogący, aby zbawić lud swój"**. W piątek (18 grudnia): **„Bądźcie wytrwali, zobaczycie pomoc Pańską nad sobą"** W sobotę (19 grudnia): **„Patrzcie, jak chwalebny jest Ten, który idzie dla zbawienia narodów"**. W niedzielę (20 grudnia): **„Ogłaszajcie na trąbie w Sjonie, że blizko jest dzień Pański: oto przyjdzie dla zbawienia naszego alleluja, alleluja"**. W poniedziałek (21 grudnia): **„Nie bójcie się, piątego dnia przyjdzie do was Pan Bóg nasz"**. We wtorek (22 grudnia): **„Spuście rosę niebiosa zwierzchu, a obłoki niech spuszczą ze dżdżem Sprawiedliwego. Niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela"**. We środę (23 grudnia): **„Prorocy przepowiedzieli, że Zbawiciel narodzi się z Marji Dziewicy"**.

Kto ma w domu Pismo św. katolickie, zatwierdzone przez papieża lub przez biskupa katolickiego, a Pismo to ma przydane wyjaśnienia, to niech przeczyta w poniedziałek i we wtorek: św. Łukasza 1, 26—28, we środę: św. Mateusza: 16, 24—27 i św. Łuk. 1, 26—38; we czwartek: dzisiejszą Ewangelję, w piątek: św. Łukasza 1, 39—47; w sobotę św. Łukasza 3, 1—6 i św. Jana 15, 12—16. W niektórych kościołach odbędzie się w następną niedzielę po nieszporach procesja żałobna za zmarłych (w niektórych znów kościołach ta procesja odbędzie się w następny poniedziałek po rannej Mszy św.).

Nie bądźmy zimnymi wobec Zbawiciela, zróbmy dla Niego ofiarę, spowiadając się z grzechów naszych i z czystem sumieniem obchodząc Boże Narodzenie. Jezus Chrystus godzien tego, byśmy Go po katolicku przyjęli.

EWANGELJA

(Św. Jan, rozdz. I. wiersze 19—28).

W on czas posłali żydowie z Jeruzalem kapłanów i Lewitów do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzał: a wyznał: Żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eljasz? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali: co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeśliżeś ty nie jest Chrystus, ani Eljasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą: ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał, któregom ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika Jego. To się działo w Betanji za Jodanem, gdzie Jan chrzcił.

WYJAŚNIENIE EWANGELJI.

Palestyna jest to kraj, który Bóg dał Abrahamowi i jego potomkom na mieszkanie. Wtedy zwała się ziemią Chanaan, gdyż mieszkali w niej Chananajczycy. Widocznie Chananajczycy dopuszczali się wielkich zbrodni, kiedy Bóg postanowił ich wygładzić, a na ich miejsce usadowić potomków Abrahama, czyli Izraelitów. Izraelici opuścili tę ziemię na 430 lat i zamieszkali w Egipcie. Dopiero Mojżesz ich wyprowadził z Egiptu i osiedli w ziemi obiecanej, czyli w Chanaan. Tu wycięli w pień Chananajczyków i kraj ten nazwali Palestyną.

Palestynę dzieli na połowę wielka rzeka Jordan, wypływająca z gór libańskich i wpadająca do morza Martwego. Część wschodnia, za Jordanem, jest piaszczysta, pustynna i nieurodzajna, część zachodnia była krainą mlekiem i miodem płynącą.

Otóż w tej to Palestynie nad brzegami Jordanu prowadził życie surowe św. Jan Chrzciciel i tu nauczał o blizkiem wystąpieniu Mesjasza. Nauki Jego zwróciły uwagę starszyzny żydowskiej: Wysyłają więc posłów do Jana z zapytaniem, jakiem prawem wygłasza on nauki i udziela chrztu. Wszak chrztu może udzielać tylko Mesjasz albo jaki prorok, specjalnie po to posłany od Boga.

Jan wyraźnie oświadczył: Ja jestem tylko głosem wołającego na pustkowiu; mojem zadaniem jest prostować grzeszne drogi ludzkie na przyjście Mesjasza (Chrystusa). Udzielam chrztu na znak podjętej pokuty. Ale mój chrzest nie odpuszcza grzechy Ten, który już jest wśród was, ale Go nie znacie, to jest Mesjasz (Chrystus). On się stał przedemną, bo On jest od wieków. On przyjdzie po mnie, aby nauczać i chrzcić własną powagą. Ja wobec Niego niczem nie jestem, bo nawet nie jestem godzien rozwiązać rzemyk u trzewika Jego.

I tak już nietylko lud, ale i starszyzna żydowska usłyszała od św. Jana Chrzciciela, że Mesjasz już się narodził i ma wkrótce wystąpić publicznie.

MROZY I ŚNIEGI WE WŁOSZECH. Kraj słońca, pomarańcz i Mussoliniego przechodzi obecnie ciężką zimę. W całych Włoszech spadł śnieg i zapanowały silne mrozy.

NIECH POKAŻE, CO UMIE. Poseł Byrka, który tak silnie atakował Grabskiego, został obecnie powołany do Ministerstwa Skarbu w celu przeprowadzenia tamże ograniczeń oszczędnościowych.

CEGIEŁKI. W długim szeregu imprez, przy których pomocy Związek Inwalidów wojskowych zamierza uskutecznić swój projekt wzniesienia w stolicy Rzeczypospolitej wielkiego „Domu Inwalidów“, najpoważniejsze miejsce zajmie niewątpliwie sprzedaż publiczna „cegiełek“ jedno-złotowych.

„Cegiełki“ te w postaci niewielkiej karty podłużnej z odpowiednim napisem litografowanym, na tle Białego Orła po stronie prawej i widoku projektowanej budowli — na stronie lewej — sprzedawane są imiennie, nabycie bowiem chociażby tylko jednej „cegiełki“ daje prawo do umieszczenia nazwiska nabywcy w Złotej Księdze Fundatorów „Domu Inwalidów“. Z tego powodu też każda „cegiełka“ opatrzona jest numerem kolejnym. Publiczna sprzedaż „cegiełek“ rozpoczęła się w dniu 1 grudnia r. b. równocześnie na całym obszarze Rzeczypospolitej; słusznem jest bowiem, aby do budowy tego gmachu, mającego służyć celom ogólno-krajowym, przyczyniło się skromnemi bodaj ofiarami społeczeństwo całego Państwa, bez względu na dzielnice, wyznanie i narodowość.

Sprzedaż „cegiełek“ na Dom Inwalidów odbywa się za pośrednictwem wszelkiego rodzaju instytucyj, organizacyj, zakładów przemysłowych i handlowych, kolportażu ulicznego, a także Administracyj wszystkich dzienników i wydawnictw perjodycznych w Polsce.

ŚW. BARBARA I ZIMA. Dzień św. Barbary przeszedł przy dość tęgim mrozie, z czego wszyscy, nawet najmniej tędzy w przysłowiach ludowych wiedzą, że święta Bożego Narodzenia będą „po wodzie“. Nie wszyscy jednak wiedzą, że stan pogody na św. Barbarę jest przepowiednią również całej zimy. Kierując się więc tą mądrością ludową, należałoby, wbrew przypuszczeniom europejskich meteorologów, przepowiadających ostrą zimą, spodziewać się przeciwnie zimy lekkiej i nieśnieżnej. Bo:

Gdy na św. Barbarę mróz,
sanie na górę złóż,
a szykuj dobry wóz.

Albo:

Gdy w Barbarę ostre mrozy,
to na zimę gotuj wozy.

Gdyby było inaczej, a mianowicie:

Kiedy na Barbarę błoto,
będzie zima jak złoto.

Mówią także:

Gdy w Barbarę roztajanie,
każ opatrzyć sanie.

Przekorna w sprawach pogody św. Barbara jest umiłowana patronka górników, a dawnemi czasy była także patronką żeglarzy i rybaków. Wizerunek św. Barbary widniał na przodku każdej szkuły i bezbożny był to majtek, co bez Barbarki puścił się na wodę. Rybacy w dzień ten zbierali się na solennem nabożeństwie w Warszawie w kościele Panny Marji na Nowem Mieście, po którem, jak mówi Gołębiowski, rozdawali ubogim ryby.

Z powodu dużego rozpowszechnienia imienia Barbary w Polsce dawnej, kiedy to co druga niewiasta była Baśka, powstało takie niezbyt pochlebne dla tych Basiek przysłowie:

Kto sieje tatarkę,
ma żonę Barbarkę,
i krowami orze,
nie pytaj go się, czy zdrów,
ale: czy żyjesz nieboże?

DZIEWCZĘTA, które pracowały w 1924 roku w Danji, a którym się należą procenta, winne się zwrócić do Urzędu Emigracyjnego przy Ministerstwie Opieki Społecznej w Warszawie.

SPRAWA LINDEGO ODDANA SĄDOWI. Najwyższa Izba kontroli Państwa po zbadaniu zarzutów wytoczonych b. prezesowi P. K. O. p. Hubertowi Lindemu, sprawę postanowiła oddać sądowi okręgowemu w Warszawie.

Od decyzji tej instancji będzie zależało, czy p. Linde za swoją gospodarką w P. K. O. będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Sprawa p. Lindego przekazana została do rozpatrzenia sędziemu śledczemu do spraw nadzwyczajnej wagi p. Skorzyńskiemu.

DEFRAUDACJA KIEROWNIKA URZĘDU POCZTOWEGO. Niedawno pisaliśmy o szóstej z rzędu wykrytej w przeciągu zaledwie dwóch miesięcy defraudacji, popełnionej na terenie ziemi wileńskiej, jak już znowu otrzymaliśmy wiadomości o wykrytej ostatnio nowej defraudacji.

W dniu 26 listopada wskutek przeprowadzonej przez delegata Dyrekcji poczt i telegrafów rewizji urzędu pocztowego w Dokszycach stwierdzono brak w kasie 1.000 zł. Po przeprowadzeniu przedwstępnego dochodzenia ustalono, że powyższą sumę przywłaszczył sobie kierownik tego urzędu, J. Andrzejczyk, którego aresztowano.

REDUKCJA NAUCZYCIELI W CZECHACH. W Czechach ukończono obecnie przeprowadzanie redukcji nauczycieli i profesorów szkół średnich. W całej republice czeskiej zredukowano 3.000 nauczycieli.

SŁUŻBA WOJSKOWA W BELGJI. Na wniosek partji socjalistycznej parlament zatwierdził projekt ustawy, przewidującej skrócenie czasu służby wojskowej do 10 miesięcy na rok 1926, zaś w następnych latach służba wojskowa skracaną zostanie corocznie o 1 miesiąc, aż dojdzie do 6 miesięcy obowiązkowej służby wojskowej.

WAŻNE DLA DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ORZECZENIE SĄDOWE. Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych z 31 lipca 1924 nie ma zastosowania do dóbr kościelnych, fundacyjnych i sa-

morządowych. Na tem się opierając, dzierżawca dóbr tabularnych Kobylany, będących własnością Kapituły katedralnej w Krakowie, wypowiedział sądownie kilku poddzierżawcom swoim dzierżawę drobnych parcel.

Z powstałych stąd procesów jeden przeszedł już dwie instancje, sąd powiatowy i sąd okręgowy, jako odwoławczy w Krakowie, które uchylając wypowiedzenie, zgodnie orzekły, że z wyłączenia z pod ustawy o ochronie drobnych dzierżawców korzystać może tylko właściciel odnośnych dóbr, względnie beneficjat, nigdy zaś ich dzierżawca. Stronę poszkodowaną zastępował adw. dr. Pelcling.

† Ś. P. KS. MICHAŁ WAWRZYKOWSKI, kanonik i proboszcz w Nowym Targu, zmarł dnia 29 listopada w 71 roku życia, a 43 swego kapłaństwa, w 33 roku duszpasterstwa w Nowym Targu. Łagodny, wyrozumiały, cierpliwy, zjednał sobie temi cnotami, jako administrator zaufanie swych przyszłych parafjan i otrzymał wybitne stanowisko proboszcza w stolicy Podhala. Życie spędził bardzo pracowicie na służbie kościelnej, pełniąc gorliwie swe obowiązki. Jaką pałał gorliwością duszpasterską, jak kochał swoje święte powołanie, świadczy ta okoliczność, że będąc już cierpiącym poważnie, nie chciał żadnej ulgi ani wyręki w obowiązkach; odprawiał sumy, głosił kazania, słuchał spowiedzi i pełnił wszelkie posługi duszpasterskie. Grzeczny i uprzejmy, jednał sobie serca ludzi, a dla braci Kapłanów był usłużny i oddany. Nad trumną przemówił pięknie b. poseł ks. Madej z Białki. Cześć Jego czystej pamięci, a pokój Jego skromnej, cichej, pokornej duszy.

SPALENIE ZWŁOK, zamiast grzebania rozszerza się coraz bardziej w Czechosłowacji. Dotychczas urządzono 10.410 takich pogrzebów przez spalenie. Popioły takich nieboszczyków przechowują potem krewni w małej urnie w domu.

Z POZNANIA DO PARYŻA POD POCIĄGIEM. W środę ubiegłego tygodnia personal techniczny, kontrolując na dworcu północnym w Paryżu pociąg pospieszny, przybyły z Warszawy, ku swemu najwyższemu zdziwieniu ujrzał pod wagonem sypialnym między kołami skuloną postać ludzką. Z trudem tylko udało się wydobyć nieznajomego z niewygodnej pozycji, tem więcej, że pasażer wskutek zmarznięcia nie mógł się o własnych siłach poruszać. Docucony w biurze dworcowym, oświadczył, że jest obywatelem polskim i nazywa się Józef Czechlewski.

Podczas badania w urzędzie policyjnym oświadczył Czechlewski, że do wyjazdu do Francji skłoniła go nędza. Będąc od dłuższego czasu bez pracy, przypuszczał, że zdoła znaleźć ją we Francji. Nie posiadając wszakże żadnych środków, postanowił odbyć podróż bez biletu — pod wagonem. Niespostrzeżony przez nikogo, ulokował się tedy we wtorek na dworcu poznańskim pomiędzy kołami wagonu sypialnego i choć niewygodnie, lecz znośnie dojechał w ten sposób do Kolonji. Stąd dopiero zaczęła się najgorsza część drogi. Dokuczały mu głód i zimno, wskutek czego przechodził wprost męczarnie, obawiając się, że zmarznięte ręce puszczą drąg żelazny, będący jedynem oparciem w czasie niewygodnej podróży. Nieszczęśliwym bezrobotnym, który zdobył się na tak ryzykowną jazdę, zajął się konsulat polski w Paryżu.

SPRZEDANA ŻONA. W miejscowości Terborg w Holandji sprzedał niedawno pewien mężczyzna swoją 24-letnią żonę 76-letniemu szlifierzowi. Akt kupna i sprzedaży został przeprowadzony najzupełniej formalnie. Sporządzono kontrakt w dwóch egzemplarzach i każdy z mężczyzn zachował sobie jeden. Zawierając tę tranzakcję, nie liczyli się oni jednak z tem, że kobieta będzie miała także coś do powiedzenia. Po pięciu dniach żona najspokojniej w świecie powróciła do swego legalnego małżonka. Szlifierz podniósł alarm, że go oszukano, oskarżył sprzedawcę żony o oszustwo i zażądał zwrotu ceny kupna. W ten sposób cała ta sprawa wyszła na jaw i dostała się do wiadomości policji.

ILU LUDZI WYŻYWIĆ MOŻE ZIEMIA. Jeden z uczonych, wyliczywszy ile pokarmów wszelkiego rodzaju spożywa człowiek, obliczył następnie, że ziemia mogłaby w obecnych warunkach wyżywić dziewięć miljardów ludzi. Obecnie żyje na naszym globie niecałe dwa miljardy, to też nie grozi nam brak środków wyżywienia. Trudność polega tylko na tem, że obecnie w krajach umiarkowanych mieszka 72 procent ludnośści, zaś kraje podzwrotnikowe są słabo zaludnione. Jak więc widzimy, przy gęściejszym zaludnieniu tych części kuli ziemskiej, podnoszeniu kultury i wydajności oraz wyzyskaniu należytem wszystkich terenów, na długie jeszcze lata starczy na ziemi miejsca dla wszystkich ludzi.

NIEMIŁA PRZYGODA NA BRUKU POZNAŃSKIM. Pewien gospodarz z powiatu szamotulskiego, spedawszy swą posiadłość przyjechał do Poznania z częścią dolarów. Tu spotkał się z kilkoma nieznanymi sobie jegomościami, którzy usłużnie wymienili mu dolary na złote polskie. Po dokonanej tranzakcji gospodarz ów udał się na dworzec. Oczekując na pociąg w kierunku Szamotuły, złodzieje skradli mu tekę z 6 tysięcy zł. i 140 dolarów.

TWORZENIE SIĘ NOWEJ CZĘŚCI ŚWIATA. Znany amerykański geofizyk, Edwin Naulty, niedawno wygłosił sensacyjne twierdzenie, że ni mniej, ni więcej, ale z głębin morskich wyłania się nowy kontynent. Wydarzenie to stanie się realnie widzianem jeszcze za życia obecnego pokolenia i pociągnie za sobą podniesienie się poziomu ziemi na stopniu szerokośc geograficznej hawajskiego archipelagu. Naulty spodziewa się, że rozległe nowe tereny wyłonią się w środku Oceanu Spokojnego. Uczony ten, który od szeregu lat specjalnie studjuje oceanografję, w szczególności Ocean Spokojny, twierdzi, że nowa część świata co do rozmiarów równą będzie mniej więcej Kalifornji. Na terytorjum tem będzie się mogło pomieścić przynajmniej 25 miljonów ludzi. Nowy ten kontynent dla narodu, który go obejmie w posiadanie, będzie stanowił bardzo ważny punkt strategiczny, oraz doniosły punkt handlowy. Geograficzne położenie nowej części świata umożliwi jej wydatną produkcję cukru, gumy, kawy, herbaty. Naulty nie sądzi, aby pojawienie się tego nowego kontynentu miało być

połączone z jakiemiś wstrząsającemi katastrofami żywiołowemi. Amerykański fizyk wyraża opinję, że proces ten postępuje powoli i systematycznie naprzód od szeregu lat.

ROLNIK POSTĘPOWY UZNAJE TYLKO ARY I HEKTARY! Ar jest to kwadrat o boku 10 m, = 100 m²; 100 a = 1 ha; 1 morg rosyjski = 56 a; 1 morg austrjacki = 58 a; 1 morg pruski = 25 a.

RADOSNA NOWINA DLA PIJAKÓW. W Berlinie jest obecnie próbowany ważny wynalazek o wielkiem znaczeniu gospodarczem. Włoski inż. Mario Andrusiani skonstruował aparat, który wydobywa z pary wychodzącej w czasie pieczenia chleba wysokoprocentowy alkohol. Próby dokonano w piekarni spółdzielczej w Berlinie wykazały, że na 100 kg. wypieczonej mąki można było uzyskać litr alkoholu o mocy 65—85 proc. Takie same próby dokonane zostały w piekarniach medjolańskich. — Jeżeli wynalazek ten da się zużytkować praktycznie, wówczas znaczne ilości kartofli używanych do pędzenia wódki, będzie można obrócić na cele aprowizacyjne.

PIJEMY! Ciekawych rzeczy można się dowiedzieć z suchych liczb budżetowych. Oto państwowy monopol spirytusowy ogłasza sprawozdanie ze swej działalności w ostatnich 11 miesiącach b. r., z którego wynika, że w czasie tym monopol „utargował" **155.5** miljonów złotych. Ponieważ do całego roku brak jeszcze grudnia, w którym z okazji świąt więcej się niż zwykle pije, monopol spodziewa się, że do końca roku dociągnie do 167 miljonów. Monopol robi doskonały interes, gdyż oblicza, że do końca b. r. da koło **30** miljonów złotych czystego zysku, a więc prawie tyle, co cały podatek gruntowy.

Tego pijemy wódkę, jak z powyższych cyfr wynika. A w dodatku monopol z dumą powiada, że właściwie w tym roku wypiliśmy mniej niż zwykle, gdyż spożycie spirytusu na głowę zmniejszyło się w tym roku o przeszło pół litra w porównaniu z ubiegłemi dwoma laty. Może być, że spożycie spirytusu zmniejszyło się, z tego jednak nie wynika, żeby spożycie wódki uległo zmniejszeniu; poprostu do czystego spirytusu dolano więcej wody albo przerobiono go na różne nalewki i likiery.

Przeszło **160** miljonów na wódkę, w jednym roku, wydaje kraj tak biedny, ludność tak wynędzniała! To przecież jest największem świadectwem ubóstwa moralnego, jakie sobie wystawić możemy! Na wódce Skarb zarabia na czysto **30 miljonów złotych rocznie,** rozumie się od najbiedniejszych, gdyż wódka, niestety, ciągle jest przedmiotem spożycia szerokich mas.

W POLSCE WIĘCEJ KOBIET NIŻ MĘŻCZYZN. Ostatnie dane statystyczne wykazują w państwach europejskich silną przewagę liczebną kobiet nad mężczyznami. Na 1.000 mężczyzn nadwyżka kobiet wynosi w Rosji 229, w Niemczech 100, we Francji 95, w Anglji 93, w Austrji 89, w Szwajcarji 77, w Czechosłowacji 75, w Norwegji 86, w Danji 53, we Włoszech 50, w Jugosławji 42, w Szwecji 36, w Belgji 33, w Grecji 13, w Niderlandach 10.

W Polsce na 1.000 mężczyzn przypada 1.100 kobiet, co przy zaludnieniu 28 miljonów daje nadwyżkę 280 tysięcy! Równowagę wykazują jedynie Bułgarja i Rumunja.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 33 zł, jęczmień 20 zł, owies 23 zł, żyto 22 zł, koniczyna 16 zł, siano 12 zł, słoma 60 gr, masło 6 zł, jaja 22—25 gr, mleko 35—40 zł.

NIE ZWLEKAJMY.

Tygodnik „Rozwój", organ Zarządu Głównego Towarzystwa „Rozwój" — rzucił inicjatywę, nie nową wprawdzie, ale niemniej zasługującą na najwyższe poparcie, jak najszersze zastosowanie, wcielenie w absolutny czyn.

Mianowicie tygodnik „Rozwój" nawołuje swoich czytelników, aby przez cały miesiąc grudzień, zwłaszcza w okresie zakupów przedświątecznych, nie kupowali nic u żydów.

Inicjatywa ta winna być podjęta przez najszersze sfery społeczne, przeprowadzić zaś ją należy z najzupełniejszą skropulatnością z przestrzeganiem najmniejsych drobiazgów.

Zastanówmy się tylko **ile to miljonów oddajemy w ręce żydowskie z okazji zakupów przedświątecznych.** W najmniejszym nawet domu, tam, gdzie choćby na Święta kupuje się tylko parę śledzi i kilo jabłek — kupić je u swoich. Obok towarów żywnościowych ile to jeszcze kupujemy drobiazgów gwiazdkowych, czy ubrań lub t. p. — **załatwijmy to wszystko w firmach chrześcijańskich.**

Liczymy, tak „na oko" najbardziej ostrożnie, powiem pesymistycznie, że w Polsce jest tylko jeden miljon takich ludzi, którzy z okazji Świąt, na takie czy inne zakupy wydadzą tylko po 25 zł. — uczyni to kolosalną cyfrę 25 miljonów złotych, których nie wolno nam oddać w szpony żydowskie.

Proponuję, żeby ci wszyscy, którzy wezmą do serca ten apel zawiadomili redakcję tygodnika „Rozwój", że postanowili zbojkotować żydów w ciągu grudnia. Pozwoli to „Rozwojowi" zorjentować się, ilu zdrowo myślących ludzi, ilu patrjotów liczy Polska. Oczywiście, każdy ma prawo żądać dyskrecji, nie wyjawnienia nazwiska, do czego każda redakcja jest obowiązana.

Organizacja taka, czy inna, wtedy może intenzywnie działać, kiedy ma możność orjentowania się w swoich siłach, na jak daleko idące poparcie liczyć może. A „Rozwojowi" pomóc trzeba.

W tej chwili, nie odwołuję się nawet do uczuć obywatelskich, do miłości Ojczyzny — niestety w wielu uszach zaszarganych wokół płynącem błotem, powiedzenia takie przyjmiecie za frazes, za czcze wykrzykniki. Raczej należy się odwołać do instynktu samozachowawczego społeczeństwa, do poczucia konieczności obrony już zupełnie własnych, osobistych interesów.

Zalew żydowski, żydowska przemoc — i jej zwycięstwo, nie oszczędzi nikogo.

Kazimierz Gajewski.

Podziękowanie.

Czcigodnemu posłowi ks. dr. Czujowi za skuteczną interwencję w uzyskaniu renty, która dla mnie w biedzie pogrążonej była jedynym ratunkiem — składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Gawlik Bronisława, Porąbka ad Brzesko.

POŻYTECZNE

CZYŚCIĆ DOBRZE ZBOŻE. Jedną z trudności wywozu zboża polskiego za granicę jest słabe oczyszczenie zboża u nas. Zagranica o tem wie doskonale i dlatego nasze zboże na rynkach zagranicznych ma niższą cenę. Gospodarze nasi winni w interesie własnym i państwowym zwrócić na to uwagę i przez dokładne oczyszczenie dorównać zbożu zagranicznemu.

LIŚCIE BURACZANE JAKO PASZA. Świeże liście buraczane zawierają w sobie dużo wody, więc nie można ich skarmiać zbyt wielkie ilości. Są one bardzo łatwo strawne, więc mamy doskonałą zieloną paszę późną jesienią, jak wzrost roślin skutkiem zimna ustaje, a łąki, pastwiska przestały karmić nasz inwentarz. Liście buraczane nietylko są wielką pomocą przy jesiennem żywieniu inwentarza, ale po [illegible]niu dają doskonałą soczystą paszę zimową porą. Liści buraczane pobudzają wydajność mleka, które nietylko miewa doskonały smak, ale podczas żywienia liśćmi mniej go potrzeba na 1 kg. masła, niż przy innych paszach. Liści buraczanych nie można skarmiać w dowolnej ilości, bo to rozmiękcza kości zwierząt i wywołuje biegunkę, której główną przyczyną jest piasek i brud, znajdujący się na liściach.

Liście buraczane najstosowniej skarmiać bydłem i owcami. Świniom również można dawać niewielkie dawki liści buraczanych, ale ostrożnie, bo to może wywołać słabość i łamliwość kości, co jest wielką wadą, bo u świń musimy się starać o mocną kość.

Nowe wydawnictwa.

„DLA WSZYSTKICH“. Trafną myśl miała Księgarnia św. Wojciecha, kiedy podjęła publikację utworów dobrych polskich pisarzy w taniem i przystępnem wydaniu „Dla Wszystkich“. Już 60 tomików tego wydawnictwa, ozdobionych artystycznie obrazkami prof. Stan. Sawiczewskiego i innych artystów-malarzy, ukazało się drukiem. Niektóre z nich, jak zmarłej niedocenionej autorki Antoniny Domańskiej, świeżo pojawiły się w drugiem wydaniu; pierwsze bowiem rozchwytano w krótkim stosunkowo czasie. Są to legendy i opowiadania: „Kuglarz Matki Boskiej“, „Ave Maria“, „Krzyż w Probołowicach“, „Złota przędza“ i „Czeladnik majstra Szymona“. Inne wyszły w zbiorku „Dla Wszystkich“ po raz pierwszy, jak Jana Korwina „Zemsta“ (powiastka historyczna z życia Kiejstuta), M. Domańskiej: „Dzwony i Orlęta“, Kajetana Kraszewskiego: „Białonóżka pana majora i Trzewiczek“, Józefa Relidzyńskiego „Z dni krwi i chwały“, Anatola Krzyżanowskiego „Za winy niepopełnione“, oraz Rafała Żegoty „Czarne Uroki“. Ta ostatnia książeczka szczególnie stosowna dla ludu.

Obok tej Serji A., autorów polskich, wydawcy, zachęceni pochlebnem zdaniem krytyki o pożyteczności cyklu „Dla Wszystkich“, rozpoczęli Serję B., utworów tłumaczonych, nowel, podań humoresek, baśni i opowieści. Dotychczas wyszło 12 książeczek. Dla dorosłych przeznaczone są psychologiczne „Opowieści niezwykłe“, pióra znakomitego myśliciela Ernesta Hello, powieść wschodnia A. Gobineau „Gamber Ali“, W. Collinsa sensacyjny „Żółty tygrys“ i nowela Dickensa „Wytropiony“. Wybór utworów dla młodzieży jest jeszcze bardziej urozmaicony. Oprócz ciekawych baśni i legend angielskich p. t. „Skarbu olbrzyma“ są dwie ciekawe biografje młodych uczonych: w dziełku P. Hellin „Z tajemnic Egiptu“ młodość Champolliona, który odczytał hieroglify i młodość Edisona w opowiadaniu „Pierwsze pomysły wielkiego wynalazcy“ pióra H. P. Lineia. Kilka żywo określonych przygód podróżniczych: „Na dalekim Zachodzie“, „Nad brzegami Gangesu“, „W kraju djamentów“ i „W krainie Gris-Gris“, wszystkie pióra K. Guyona, oraz M. Farneya „Wśród stepów i pustyń Mongolji“ stanowić mogą miłą lekturę pozaszkolną. Książeczki wyróżniają się staranną szatą zewnętrzną, każda ma barwną ilustrację na okładce i szereg rycin w tekście.

Można żywić nadzieję, iż i ta druga, codzoziemska serja wydawnictw „Dla Wszystkich“ zdobędzie uznanie i rozpowszechnienie wśród dorosłych i młodzieży, zwłaszcza, że cena książeczek jest niska.

(Adres: **Księgarnia św. Wojciecha**, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22).

—o—

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Izba Skarbowa w Krakowie pismem z dnia 14-go listopada b. r. L. 7505-0-25 komunikuje mi:

Martyka Marja Doły, przedkłada akta Ministerstwu Skarbu, celem rozstrzygnięcia rekursu.

Stanisław Krawczyk, Biadoliny radłowskie, wzywa się petenta do przedłożenia wyciągu metrykalnego.

Leszczyńska Wiktorja, Zawada uszewska 11. XI 1925 r., wymierzono zaopatrzenie.

Jedynak Albina, Porąbka Uszewska. Odniesiono się do Starostwa w Brzesku o przesłuchanie świadków, celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową.

Michałek 2-go Wojtowicz Petronela, Gnojnik, 11. XI. 1925 r. wymierzono rentę.

Agata i Jan Gwiżdż, Filipowice. Przeprowadza się dochodzenia, celem stwierdzenia stosunków majątkowych i familijnych.

Wójcik Józefa, Okocim. Odniesiono się do Sądu Okręgowego o nadesłanie aktów uznania za zmarłego.

Łach Marja, Złota. Przeprowadza się dochodzenia, celem zbadania stosunków majątkowych.

Ks. Dr. Czuj Jan, poseł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Ks. Maur, Rzecznik: Jeżeli Redakcja otrzymuje zamówienie inseratowe za pośredn. Biura ogłoszeń, to wtedy trudno też wiedzieć, kim jest bezpośredni właściciel inseratu. Zresztą tak pojmować rzeczy nie możemy, bo tu chodzi o silny podkład gospodarczy gazety. **Alojzy Misiuda:** Jeszcze nie dowiedzieliśmy się w tej sprawie. Zaznaczamy, że w Izbie Skarbowej leżą tysiące podań i czekają na załatwienie. Będziemy jeszcze interwenjować. **Jan Bandyk, Barcice:** Wysokości kosztów podać nie możemy, ale można się z tem zwrócić do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, oddział Emigracyjny. **Michał B.:** Jeżeli akta odeszły dopiero w tych dniach z P. K. U., to Izba Skarbowa winna je wkrótce załatwić. **W. Skowronek:** List otrzymaliśmy, serdeczne dzięki za życzliwość. Cześć!! **Gmina Będziszena:** Pismo Szanownych Panów przesłaliśmy Ks. Drowi Czujowi. **Czytelnik, Gorszczyzna, pow. Lida:** Z tą sprawą należy się zwrócić do naczelnika najbliższego sądu — bo w tych sprawach sąd udziela informacji bezpłatnych. **Guzik Ignacy, Osielec:** Odpowiedź, jak wyżej.

(Dalszy ciąg odpowiedzi z braku miejsca umieścimy w następnym numerze).

KĄCIK WESOŁY

Przyzwyczaił się.

— Biedny przyjacielu! Stracić żonę po piętnastu latach pożycia! To okropne!

— Tak. Zwłaszcza, że już zacząłem się do niej przyzwyczajać.

Przekupstwo, czy nie przekupstwo?

W Anglji odbył się niedawno proces o przekupstwo wyborcze.

— Pan przyznaje się — mówił sędzia — do przyjęcia łapówki od kandydata konserwatywnego?

— Tak jest.

— Pan wziął także pieniądza od kandydata liberalnego?

— Tak jest.

— A zatem przyznaje się pan do winy?

— Bynajmniej.

— Jakto?

— Ponieważ od obydwóch kandydatów wziąłem pieniądze, więc mogłem głosować według własnego sumienia.

Z monologu starego kawalera.

— Nie ożeniłem się dlatego, żeby mieć życie spokojne. Gdybym był dostał dobrą żonę, lękałbym się ją utracić, gdybym złą dostał — byłbym nieszczęśliwy, gdybym wziął biedną — żylibyśmy w niedostatku, gdybym wziął bogatą — wymawiałaby mi swój posag, gdybym wziął brzydką — nie kochałbym jej, a gdybym dostał ładną — wiecznie bym zazdrościł. Zatem nie mam żadnej... i mimo to... życie pod psem.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Światler.